

Jan Paweł II

Maryja eschatologiczną ikoną Kościoła : audiencja generalna : (Watykan, 14 marca 2001 r.)

Salvatoris Mater 4/1, 281-283

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

COLLOQUIA CUM FIDELIBUS CORAM ADMISSIS

Audiencia generalna⁵.
(Watykan, 14 marca 2001 r.)

Maryja eschatologiczną ikoną Kościoła

1. Na początku naszego spotkania odczytaliśmy jedną z najbardziej znanych kart Apokalipsy św. Jana. W obrazie brzemiennej niewiasty, która rodzi syna, i smoka barwy ognia czyhającego na nią i na jej dziecko, tradycja chrześcijańska, liturgiczna i artystyczna widzi Maryję, Matkę Chrystusa. Jednakże zgodnie z pierwotnym zamysłem natchnionego autora narodziny dziecięcia przedstawiają przyjsie Mesjasza, natomiast niewiasta jest oczywistym uosobieniem Ludu Bożego, zarówno biblijnego Izraela, jak i Kościoła. Maryjna interpretacja nie pozostaje w sprzeczności z eklezjalnym sensem tekstu, jako że Maryja jest „pierwowzorem Kościoła” (*Lumen gentium*, 63; por. św. Ambroży, *Expos. Lc.*, II, 7).

Na tle wspólnoty wierzących pojawia się zatem sylwetka Matki Mesjasza. Przeciw Maryi i Kościołowi występuje smok, przywodzący na myśl szatana i zło, zgodnie z symboliką Starego Testamentu; czerwony kolor oznacza wojnę, rzeź, przelaną krew; „siedem głów” z diademami świadczy o wielkiej władzy, natomiast „dziesięć rogów” wskazuje na niesłychaną siłę bestii opisanej przez proroka Daniela (por. 7, 7), która również jest obrazem bezwzględnej władzy, szerzącej postrach w dziejach.

2. Dochodzi zatem do walki między dobrem i złem. Maryja, Jej Syn i Kościół przedstawiają pozorną słabość i znikomość miłości, prawdy i sprawiedliwości. Przeciw nim powstaje olbrzymia, niszczycielska siła przemocy, kłamstwa i niesprawiedliwości. Jednakże wieńcząca ów fragment Apokalipsy pieśń przypomina nam, że ostateczny werdykt należy do „zbawienia, potęgi i królowania Boga naszego i władzy Jego Pomaźańca” (por. Ap 12, 10).

Niewątpliwie na przestrzeni dziejów Kościół może być zmuszony do ucieczki na pustynię, podobnie jak starożytny Izrael podczas wędrówki do ziemi obiecanej. Pustynia tradycyjnie zresztą pełni rolę schronienia dla prześladowanych, jest tajemniczym i spokojnym miejscem ofiarującym Boską opiekę (por. Rdz 21, 14-19; 1 Krl 19, 4-7). Jednakże, jak podkreśla Apokalipsa (por. 12, 6. 14), niewiasta pozostaje w tym schronieniu jedynie przez pewien okres. Czas utrapienia, prześladowania i próby nie jest zatem nieokreślony: w końcu przyjdzie wyzwolenie i wybiję godzina chwały.

⁵ „L'Osservatore Romano” 22(2001) nr 5, 49-50.

Kontemplując tę tajemnicę w perspektywie maryjnej, możemy stwierdzić, że „Maryja, (...) u boku swego Syna, jest najdoskonalszą ikoną wolności i wyzwolenia ludzkości i wszechświata. To ku Niej Kościół, którego jest Matką i wzorem, winien zwracać swoje spojrzenie, by rozumieć w pełni sens swej misji” (Kongregacja Nauki Wiary, *Libertatis conscientia*, 22 marca 1986 r., n. 97; por. *Redemptoris Mater*, 37).

3. Skierujmy teraz spojrzenie na Maryję, ikonę Kościoła pielgrzymującego po pustyni dziejów, lecz wpatzonego w chwalebny cel, jakim jest niebieskie Jeruzalem, gdzie zajaśnieje jako Oblubienica Baranka, Chrystusa Pana. Kościół Wschodni sławi Matkę Bożą jako *Odigitrię* – Tę, która „wskazuje drogę”, to znaczy Chrystusa, bo tylko za Jego pośrednictwem można w pełni spotkać się z Ojcem. Francuski poeta widzi w Niej „stworzenie w swej pierwszej chwale i ostatecznym rozkwicie, tak jak wyłoniło się ono z Boga w blasku pierwszego poranka” (P. Claudel, *La Vierge à midi*, wyd. Pléiade, s. 540).

W Niepokalanym Poczęciu Maryja jest doskonałym wzorem ludzkiej istoty, która od samego początku napełniona jest Bożą łaską, podtrzymującą i przemieniającą stworzenie (por. Łk 1, 28), i dzięki temu dobrowolnie wybiera zawsze Bożą drogę. W swym chwalebnym Wniebowzięciu natomiast Maryja jest obrazem stworzenia powołanego przez zmartwychwstałego Chrystusa do osiągnięcia przy końcu dziejów pełni komunii z Bogiem przez zmartwychwstanie do błogosławionej wieczności. Dla Kościoła, który często odczuwa ciężar dziejów i doświadcza ataków zła, Matka Chrystusa jest świetlanym obrazem ludzkości odkupionej i ogarniętej zbawczą łaską.

4. Osiągniemy ostateczny kres ludzkich dziejów, kiedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkich” (por. 1 Kor 15, 28) oraz – jak zapowiada Apokalipsa – „morza już nie będzie” (por. 21, 1), a zatem gdy znak niszczycielskiej siły chaosu i zła zostanie ostatecznie wyeliminowany. Kościół stanie wówczas przed Chrystusem jako „oblubienica zdozna w klejnoty dla swego męża” (Ap 21, 2). Będzie to chwila wielkiej bliskości i bezgranicznej miłości. Jednakże już teraz, wpatrując się we Wniebowziętą Dziewicę, Kościół doświadcza radości, której zazna w pełni u kresu czasów. W pielgrzymce wiary przez dzieje Maryja towarzyszy Kościołowi jako wzór „komunii eklezjalnej w wierze, w miłości i w zjednoczeniu z Chrystusem. Zawsze obecna w misterium Chrystusa jest Ona, pośród Apostołów, w samym sercu rodzącego się Kościoła i Kościoła wszystkich czasów. Rzeczywiście Kościół był zgromadzony na górze (w wieczniku) z Maryją, Matką Jezusa, i z Jego braćmi. Nie można więc mówić o Kościele, [50] jeśli nie jest w nim obecna Maryja, Matka Pana, z Jego braćmi” (Kongregacja Nauki Wiary, *Communione notio*, 28 maja 1992 r., n. 19: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 10/1992, s. 41; por. Chromacjusz z Akwilei, *Sermo* 30, 1).

5. Śpiewajmy więc nasz hymn pochwalny na cześć Maryi, wizerunku odkupionej ludzkości, znaku Kościoła, który żyje w wierze i miłości, antycypując pełnię niebieskiego Jeruzalem. „Geniusz poetycki św. Efrema Syryjczyka, zwanego «cytrą Ducha Świętego», opiewa niestrudzenie

Maryję, wyciskając żywe do dziś piętno na całej tradycji Kościoła syryjskiego” (*Redemptoris Mater*, 31). On to przedstawia Maryję jako ikonę piękną: „Jest Ona święta w swym ciele, piękna w swym duchu, przejrzysta w swych myślach, szczerza w swej inteligencji, doskonała w swych uczuciach, czysta, wytrwała w swych postanowieniach, niepokalana w swym sercu, nadzwyczajna, pełna wszelkich cnót” (*Hymn do Dziewicy Maryi* 1, 4: wyd. Th. J. Lamy, *Hymni de B. Maria*, Malines 1886, t. 2, col. 520). Niech obraz ten jaśnieje w sercu każdej wspólnoty kościelnej jako odzwierciedlenie Chrystusa i niech będzie znakiem pośród narodów jako „miasto położone na górze” oraz „lampa umieszczona na świeczniku, aby świeciła wszystkim” (por. Mt 5, 14-15).

Audiencja generalna⁶.
(Rzym, 21 marca 2001 r.)

Maryja – pielgrzymująca w wierze, Gwiazda trzeciego tysiąclecia

1. Łukaszowe słowa, których przed chwilą wysłuchaliśmy, ukazują nam Maryję jako pielgrzymka miłości. Elżbieta natomiast wskazuje na Jej wiarę i wypowiada słowa pierwszego błogosławieństwa Ewangelii: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła”. Wyrażenie to stanowi „jakby klucz, który otwiera nam wewnętrzną prawdę Maryi” (*Redemptoris Mater*, 19). Chcielibyśmy więc uwieńczyć cykl katechez Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 rozważaniem o Matce Bożej jako pielgrzymie wiary. Jako córka Syjonu idzie Ona w ślady Abrahama – tego, który uwierzył i dlatego posłusznie „wyruszył do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie” (Hbr 11, 8).

Ten symbol pielgrzymowania w wierze rzuca światło na wewnętrzną historię Maryi, pielgrzymka w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, jak stwierdził Sobór Watykański II: „Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża” (*Lumen gentium*, 58). Zwiastowanie „jest (...) punktem wyjścia, od którego zaczyna się całe itinerarium ku Bogu” Maryi (*Redemptoris Mater*, 14): itinerarium wiary rozpoczynające się od przepowiedni miecza (por. Łk 2, 35), wiodące krętymi drogami ucieczki do Egiptu i wewnętrznego mroku, kiedy Maryja „nie pojmuje” postawy dwunastoletniego Jezusa w świątyni, a jednak zachowuje „wszystkie te sprawy w swym sercu” (Łk 2, 51).

2. Również w cieniu upływa ukryte życie Jezusa, kiedy to Maryja musi podejmować prawdziwy „trud serca” (*Redemptoris Mater*, 17), aby w Jej Sercu wciąż na nowo rozbrzmiewało błogosławieństwo Elżbiety.

Oczywiście, w życiu Maryi nie brak promieni światła, jak w epizodzie wesela w Kanie Galilejskiej, gdzie – mimo pozornego dystansu –

⁶ „L'Osservatore Romano” 22(2001) nr 5, 50-51.